Cena numeru 2 zł.

Konkurs powieściowy „Głosu"

KUPON Nr 3



GŁOS KUTNOWSKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III ŁÓDŹ, PIĄTEK, 18 LIPCA 1947 ROKU Nr. 194 (775)

NARÓD GRECKI OSKARŻA!

Oficerowie brytyjscy i amerykańscy kierują akcją przeciw powstańcom. - Samoloty i artyleria angielska bombardują spokojne miasta

BELGRAD PAP. — Dzienniki jugosłowiańskie ogłaszają **komunikat dowództwa naczelnego demokratycznej armii greckiej protestujący przeciwko ingerencji władz brytyjskich i amerykańskich w walki przeciwko greckiej armii demokratycznej.**

Komunikat stwierdza, że **władze brytyjskie i amerykańskie popierają w całej pełni greckie faszystowskie oddziały rządowe. Demokratyczna armia grecka nie może odróżniać greckich oddziałów rządowych od oddziałów angielskich i amerykańskich, biorących udział w operacjach przeciwko armii demokratycznej.**

Władze brytyjskie w dalszym ciągu zaopatrują oddziały rządowe w materiał wojenny, wiedząc, że materiał ten jest użyty przeciwko armii demokratycznej. Artyleria i lotnictwo bez przerwy bombardują otwarte miasta i miasteczka. Istnieją podstawy do przypuszczania, że w operacjach lotniczych biorą udział piloci angielscy.

Oficerowie amerykańscy biorą udział **we wszystkich konferencjach sztabu generalnego, na których są opracowywane operacje przeciwko armii demokratycznej. Major amerykański Petter Stoff zbadał drogę wiodącą z Grenawa do Kalabaka. Po tej wizycie oddziały rządowe rozpoczęły w tym rejonie operacje wojskowe przeciwko armii demokratycznej, używając ciężkiego sprzętu wojennego.**

Z wojskami rządowymi przybyło do wsi Ayofiimno w pobliżu Grenawy 50 **żołnierzy i 3 oficerów brytyjskich, którzy** brali udział w operacjach w tej strefie. Do Koniskos, gdzie znajdował się batalion wojsk rządowych, przybył **kapitan brytyjski i wziął udział w walce** przeciwko jednostkom armii demokratycznej w górach Kakorema.

W dniu 22 maja br. wzięto do niewoli 1 kapitana i 2 żołnierzy brytyjskich, znajdujących się wraz z żołnierzami greckimi w samochodzie wojskowym. Jeden Anglik i jeden Grek zostali zabici. Samochód należał do jednostek, które przeprowadzały operacje wojskowe przeciwko armii demokratycznej.

W dniu 10 czerwca br. przybył samolotem do Larissy **attache wojskowy ambasady brytyjskiej, celem udzielenia dowódcy 9-ej dywizji generałowi Katrillo pomocy w operacjach wojskowych przeciwko armii demokratycznej.**

12 czerwca 1947 r. **oficer brytyjski i oficer amerykański wzięli udział razem z oficerami armii rządowej w operacjach w strefie Larissa.**

13 czerwca pojawiło się lotnictwo brytyjskie i amerykańskie w pobliżu Agrafa. 14 czerwca 1947 r. 2 oficerów brytyjskich i 1 amerykański przybyli do Had, gdzie odbyli naradę z dowódcą oddziałów rządowych.

Jak z tego wynika — stwierdza komunikat — **ingerencja angielska i amerykańska w wojnie domowej po stronie oddziałów faszystowskich przeciwko armii demokratycznej nie ulega wątpliwości.**

Walki trwają bez przerwy

LONDYN (obsł. wł.) — Według doniesienia korespondenta Reutera z Aten, w okolicach miasta Konitza **toczą się dalej zacięte walki między wojskami rządowymi a oddziałami partyzantów greckich.** Rzecznik greckiego Sztabu Generalnego oświadczył, iż wysłano tam nowe posiłki, tak że ogólna liczebność wojsk rządowych wynosi w tym rejonie 4 tysiące żołnierzy.

Jednocześnie donoszą, iż na froncie północno - zachodnim w okolicach Janiny wybuchły walki o wielkim natężeniu. **Partyzanci zgrupowali około 3 tysięcy żołnierzy w odległości 30 klm. od miasta.**

RATUJMY łódzkie domy

Raz po raz następujące katastrofy budowlane w Łodzi to są alarmy, które nie mogą i nie powinny przejść bez echa, które muszą skłonić do szukania i znalezienia sposobów wyjścia z coraz bardziej niepokojącej sytuacji budowlanej naszego miasta.

Oto znowu, po nieprzebrzmiałym jeszcze zawaleniu się budynku przy ulicy Jaracza 38, runęła oficyna w 3-piętrowej kamienicy przy ul. Kilińskiego 16. We wszystkich katastrofach budowlanych w Łodzi jedno jest oczywiste — domy waliły się z powodu długotrwałego pozostawania ich bez napraw, bez nieodzownych remontów i reperacji. Jak się okazuje, w piwnicach budynku przy ul. Kilińskiego 16 od lat stała woda, która siłą rzeczy podmywała fundamenty i przesączając się kruszyła mury. Nie uczyniono nic, aby złu zapobiec. Usunięcie na czas wody byłoby dom ocaliło.

Skądinąd wiemy dobrze, że niszczejących, bez należytej opieki i konserwacji domów w Łodzi jest wiele. Przeciekające dachy, murszejące stropy, gnijące belkowania są przejawem nagminnym w licznych kamienicach łódzkich. Co jest tego przyczyną?

Nie trudno odpowiedzieć na to pytanie. Brak finansowych środków. Sumy, wpływające z minimalnej wielkości czynszów, wynoszących przeciętnie kilkadziesiąt złotych za mieszkanie, nie mogą wystarczyć na cele niezbędnych napraw i kosztów konserwacji. A więc domy pozostawia się przeważnie na łasce losu, zaś czas i różne wpływy atmosferyczne bez przeszkód czynią swe powolne, lecz nieuchronne dzieło.

Ten stan rzeczy nie może jednak trwać na dłuższą metę. Trzeba wyjść z dotychczasowej bierności. Domy muszą podlegać czujnej konserwacji, a potrzebne na to fundusze muszą się znaleźć. Inaczej katastrofy mnożyć się zaczną coraz więcej — a pomimo stałego wzrostu zaludnienia Łodzi mieszkań będzie coraz mniej i nikt nie będzie już pewny dachu nad swą głową.

Ani państwo — mające ogrom zadań i finansowych obciążeń w związku z gigantycznym dziełem odbudowy, ani samorząd, uginający się pod brzemieniem licznych kosztownych inwestycji, w chwili obecnej nie mogą w tej dziedzinie przyjść z wydatniejszą pomocą. Samo społeczeństwo, korzystające z pomieszczeń, powinno zatroszczyć się i dostarczyć odpowiednich funduszów na palące cele konserwacji i remontów coraz więcej niszczejących domów w Łodzi.

Istnieją dwie najprostsze drogi wyjścia. Albo przeprowadzi się odpowiednia do najistotniejszych potrzeb konserwacji domów oraz proporcjonalna do możliwości finansowych każdego lokatora podwyżkę czynszów komornianych — albo też — i raczej wypowiadalibyśmy się w obecnej sytucji za tym drugim rozwiązaniem, należy wprowadzić jednorazową **daninę mieszkaniową,** również rozłożoną proporcjonalnie do dochodów i do wielkości mieszkania każdego lokatora.

Czas, aby w tych sprawach zabrały głos zainteresowane władze i aby rozpocząć konkretną akcję ratowania niszczejących łódzkich domów.

Nieustępliwość Ramadiera doprowadzić może do wybuchu strajku powszechnego we Francji



RAMADIER

PARYŻ (obsł. wł.) — Francuskie Zgromadzenie Narodowe przystąpiło do debaty nad sprawą podwyżkowych żądań urzędników państwowych.

Jak wiadomo, związek urzędników państwowych zamierza za pośrednictwem swych przedstawicieli w zgromadzeniu wnieść do ustawy poprawki, uwzględniające jego żądania, grożąc w razie nieprzyjęcia tych poprawek strajkiem.

Rząd francuski na środowym posiedzeniu postanowił zdecydowanie przeciwstawić się przyjęciu przez zgromadzenie tych poprawek i upoważnił premiera Ramadier do zażądania w tym wypadku votum zaufania.

PARYŻ PAP. — **Związek marynarzy francuskich ogłosił w środę 24-godzinny strajk na znak protestu przeciwko powolnemu załatwianiu przez rząd sprawy wprowadzenia w życie ustawy o ubezpieczeniu społecznym marynarzy.**

Oświadczenie marszałka Tito

BUDAPESZT PAP. — Premier Jugosławii, marszałek Tito udzielił korespondentowi radia węgierskiego wywiadu, w którym stwierdził m. in., że stosunki węgiersko - jugosłowiańskie osiągnęły już taki stopień rozwoju, który pozwala na nawiązanie bliższych więzów współpracy. Oba kraje posiadają wspólne dążenia do prowadzenia polityki pokojowej. **Oba narody dążą do ustanowienia prawdziwej demokracji ludowej.**

„My, Jugosłowianie z zadowoleniem widzimy, że Węgry osiągnęły znaczny postęp w pracy nad odbudową, i że naród węgierski pragnie uwolnić się od interwencji zagranicy" — oświadczył marszałek Tito.

Przyjaźń jugosłowiańsko - węgierska będzie gwarancją pokoju w dolinie Dunaju. Przesyłam pozdrowienia narodowi węgierskiemu i życzę, aby wysiłki w kierunku odbudowy były w dalszym ciągu uwieńczone powodzeniem".

Pogrzeb gen. Żeligowskiego

WARSZAWA PAP. — Dnia 17 lipca br. zostaną przewiezione do kraju samolotem z Londynu zwłoki gen. broni ś. p. Lucjana Żeligowskiego.

Msza żałobna i pogrzeb odbędą się na cmentarzu wojskowym na Powązkach 18 lipca br. o godzinie 11-ej.

* *

WARSZAWA PAP. — W związku ze śmiercią gen. broni Lucjana Żeligowskiego, attache wojskowy i lotniczy Republiki Czechosłowackiej płk. Novak nadesłał pismo treści następującej:

„Mam zaszczyt złożyć Ministerstwu Obrony Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej, w imieniu armii czechosłowackiej wyrazy współczucia z powodu śmierci gen. broni ś. p. Lucjana Żeligowskiego."

Rząd Czechosłowacji o umowie z ZSRR

PRAGA PAP. Na ostatnim posiedzeniu rządu czechosłowackiego premier Gottwald, minister spraw zagranicznych Masaryk i minister sprawiedliwości Drtina złożyli obszerne sprawozdanie z wyników rokowań, przeprowadzonych w Moskwie. **Rząd czechosłowacki po krótkiej debacie jednogłośnie zaakceptował wszystkie sprawozdania i upoważnił premiera Gottwalda do wysłania rządowi radzieckiemu i jego premierowi — generalissimusowi Stalinowi podziękowania za rozumne i szlachetne decyzje, które zapoczątkowują nowy okres w stosunkach gospodarczych i handlowych Republiki Czechosłowackiej i ZSRR.**

Podział floty japońskiej

LONDYN PAP. — Jak donosi agencja Reutera, w czwartek w drodze losowania podzielonych zostanie między cztery mocarstwa — Wielką Brytanię, Stany Zjednoczone, Chiny i Związek Radziecki — dalszych 12 japońskich kontrtorpedowców i 25 statków ochronnych

Kto posiądzie Ruhrę?

Węgiel niemiecki kością niezgody między W. Brytanią, Francją i U.S.A.

PARYŻ PAP. — Omawiając wyniki obrad konferencji paryskiej dziennik „Franc Tireur" podkreśla, że mogą one wywołać nieporozumienie pomiędzy wielkimi mocarstwami w sprawie Zagłębia Ruhry. *„Nie jest już tajemnicą* — pisze „Franc Tireur" — *że kapitał amerykański popierany przez rząd St. Zjednoczonych dąży do opanowania okręgu przemysłowego Zagłębia Ruhry i wyciągnięcia z niego największych możliwie dochodów, ale również W. Brytania pragnęłaby sobie zapewnić kontrolę Zagłębia Ruhry i eksploatację tego obszaru, znajdującego się w brytyjskiej strefie okupacyjnej.* Ze swej strony *Francja dąży do zapewnienia sobie dostaw węgla z Zagłębia Ruhry,* żeby odbudować i rozbudować swój przemysł stalowy w oparciu o surowce Alzacji i Lotaryngii. *Interesy trzech wielkich mocarstw* są więc, jeżeli chodzi o Zagłębie Ruhry, *całkiem sprzeczne"* — kończy „Franc Tireur".

* * *

MOSKWA PAP. — Korespondent agencji TASS omawiając zakończenie obrad konferencji paryskiej stwierdza, że *organizatorzy jej usiłowali dowieść, że nie miała ona charakteru politycznego, a jedynie gospodarczy.* Ministrowie Bidault i Bevin, przemawiając w ostatnim dniu obrad, wyraźnie podkreślali rzekomy charakter gospodarczy konferencji.

Konferencja zakończyła się, ale *uczestnicy nie zostali poinformowani ani o rozmiarze, ani o szczegółach „pomocy amerykańskiej". Nie rostrzygnięto żadnego zagadnienia gospodarczego, a zatwierdzono jedynie plan organizacji przedstawiony przez Anglię i Francję.*

Organizatorzy konferencji mówili wiele o zjednoczeniu Europy, jednakże udało im się raczej doprowadzić do podziału Europy.

W konferencji paryskiej wzięły udział poza państwami sojuszniczymi również *byłe państwa nieprzyjacielskie, jak Austria i Włochy. Poza tym Portugalia i Irlandia, które w czasie wojny dopomogły Niemcom oraz takie kraje jak Turcja i Grecja, które znajdują się już pod kontrolą narzuconą przez St. Zjednoczone.*

Nie ulega wątpliwości, że prawdziwymi organizatorami konferencji były koła rządowe Stanów Zjednoczonych. Zadanie ministra Bevina polegało na przygotowaniu bloku największej liczby krajów europejskich, gotowych do przyjęcia wszelkich warunków narzuconych przez Stany Zjednoczone, analogicznie do Grecji i Turcji.

Pewne koła amerykańskie nie chcą mieć do czynienia z pewnymi krajami europejskimi, lecz *wolą utworzyć w Europie blok, na który łatwiej byłoby wywierać wpływ,* żeby rządy tych krajów myślały jak najmniej o swej suwerenności politycznej i niezależności gospodarczej.

Wydaje się — pisze korespondent agencji TASS — *że minister Bevin za stworzenie bloku państw zachodnich powolnych rozkazom Anglii i St. Zjednoczonych — ma nadzieję otrzymać w nagrodę nowe kredyty amerykańskie dla swego rządu.*

Rozkaz Ministerstwa Bezpieczeństwa

WARSZAWA PAP Ministerstwo Bezpieczeństwa ogłasza następujący rozkaz ministra bezpieczeństwa publicznego z dnia 11 lipca 1947 r.

Na posiedzeniu w dniu 1 lipca 1947 r. Sejm Ustawodawczy uchwalił następującą rezolucję:

„Sejm wyraża uznanie funkcjonariuszom Milicji Obywatelskiej, Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego i Urzędom Bezpieczeństwa za pełną trudności i niebezpieczeństw pracę i walkę z elementami przestępczymi, zarówno kryminalnymi, jak i polityczno-faszystowskimi".

W związku z powyższym wyrażam podziękowanie wszystkim funkcjonariuszom bezpieczeństwa publicznego, MO i KBW za ich pracę i rozkazuję:

1) wzmocnić pracę wychowawczą w kierunku bezgranicznej wierności i gorliwości do poświęceń dla sprawy demokracji ludowej i ojczyzny.

2) Prowadzić w dalszym ciągu bezwzględną walkę z wrogami demokracji.

3) Utrzymać wojskową dyscyplinę we wszystkich organach bezpieczeństwa publicznego.

4) Systematycznie podnosić wykształcenie fachowe i wojskowe.

Rozkaz niniejszy podać do wiadomości wszystkich funkcjonariuszy służby bezpieczeństwa, MO i KBW.

22 lipca na Lubelszczyźnie

LUBLIN PAP. — Główne uroczystości w dniu Święta Odrodzenia Polski, 22 lipca, odbędą się na terenie woj. lubelskiego w Chełmnie — pierwszej siedzibie PKWN, w Zamościu oraz w Lublinie — pierwszej stolicy nowej Polski. W uroczystościach lubelskich wezmą udział delegacje wszystkich powiatów województwa.

Na marginesie

Paryskie pudło



Minister Bevin rozwinął w ostatnich tygodniach niezwykle enegiczną działalność. Aż podziw brał — skąd u człowieka, wywodzącego się z rodu flegmatycznych skądinąd Anglików — tyle naraz wigoru się wzięło.

Tajną sprężyną niezwykłej ruchliwości pana Bevina, rozwiniętej w związku z konferencją w Paryżu były jednak sprawy całkiem prozaiczne. Ostatnia zima dała się ciężko we znaki gospodarce angielskiej. A wydobycie węgla i teraz nie wzrosło. Sytuacja aprowizacyjna jest nadal trudna. Trzeba wysupłać ostatnie dolary z pożyczki amerykańskiej.

Nic innego tylko widmo kryzysu i bankructwo zmusiło pana Bevina do rozwinięcia tak gorączkowej aktywności w związku z tak zwanym „planem" Marshalla.

Sądził, że za gorliwość swoją upoluje u Amerykanów choćby ze dwa miliardy dolarów, aby móc czas jakiś jeszcze przebiedować.

Dlatego taka szybkość w zwoływaniu konferencji, dlatego takie tempo w jej obradach.

A tu ledwie konferencja w Paryżu się skończyła — takie rozczarowanie.

Prezydent Truman ogłosił, że w tym roku już nie zwoła Kongresu i nie będzie rozpatrywać bevinowskich podań o pożyczkę.

Przypomina się dykteryjka dość zabawna, o tej pannie, co koniecznie się chciała wydać zamąż. Panna ta dała nawet coś zaliczkowo swemu wybranemu, aby przyspieszyć wesele, tylko — jak głosi owa dykteryjka — filut ów później uciekł gdzie pieprz rośnie, panna zaś osiadła na koszu.

W każdym razie, jak stwierdza rzecznik prasowy Bevina — Ever, „ciężar obrad paryskich został przerzucony na stworzenie wzajemnej pomocy przez kraje Europy zachodniej". — Niby — biedny biednego ma wspierać.

„Sytuacja Bevina — stwierdza nieco zatroskany o karierę swego mocodawcy pan Ever — jako głównego orędownika planu Marshalla — stała się conajmniej kłopotliwa."

Tak jest — Sytuacja pana Bevina jest conajmniej kłopotliwa. Z paryskich łowów za dolarem — wyszło narazie pudło. **E.U.**



Proniemiecki wywiad kardynała Hlonda dotąd nie zdementowany

Głośna już jest sprawa wywiadu z kard. Hlondem, opublikowanego w tygodniu włoskim „Tempo" przez p. Sorlentino. Wywiad ten, biorący w obronę Niemców, został uznany przez prawicowy, klerykalny tygodnik włoski jako „wychwalanie Niemców". — „Głos Ludu" na ten temat pisze:

„Jeżeli jest to nieprawda, jeżeli wywiad został sfingowany, lub zasadniczo zniekształcony, to oczekujemy sprostowania. Ale ponieważ wywiad ogłoszony był przeszło miesiąc temu, ponieważ fakt ten nie mógł pozostać nieznany ks. kardynałowi Hlondowi i jego współpracownikom, ponieważ dotychczas nie ukazał się najmniejszy ślad sprostowania, przeto uważamy za nasze prawo i obowiązek oddać tę sprawę pod rozwagę polskiej opinii publicznej.

W odpowiedzi na pytania dziennikarza włoskiego, jaki jest nasz stosunek do Niemców, kardynał Hlond miał oświadczyć (cytujemy w dosłownym tłumaczeniu):

„Niemcy mają jedną skazę — wojnę i chęć zdobywania świata, ale poza tym... — i zaczęło się — dodaje od siebie dziennikarz włoski — wychwalanie narodu niemieckiego — pracowity, dzielny, wykształcony itd. Była to długa pochwała — pisze dalej „Tempo" — która wykazuje jak po chrześcijańsku kardynał Hlond wybaczył SS-manom, którzy go aresztowali i torturowali".

Jeżeli prawdą jest to, co pisze tygodnik włoski, to czy daleko od tych pochwał narodu niemieckiego, wygłoszonych przez kardynała Hlonda, do stanowiska najgorszych szowinistów i reakcjonistów niemieckich?

„Głos Ludu" zapytuje dalej, czy kardynał Hlond ma prawo wybaczać Niemcom krzywdę pomordowanych i zamęczonych polskich kapłanów katolickich, wybaczać śmierć i łzy milionów swoich współziomków, wybaczyć Oświęcim, Majdanek i setki miejsc kaźni na polskiej ziemi, w których ginęły miliony Polaków?

„Kardynał Hlond jest tym spośród polskich dostojników kościelnych, który odznacza się szczególnie akcentowaną niechęcią do naszych reform społecznych i politycznych.

Czyżby ta niechęć tak dalece zaślepiła kardynała Hlonda, by uczynić dlań możliwym zajęcie proniemieckiego, a więc w praktyce — antypolskiego stanowiska, by uczynić możliwym atakowanie naszej polskiej racji stanu?

Wywiad kardynała Hlonda — to zjawisko wysoce niepokojące. Niepokojące, gdyż równocześnie z tym wywiadem prasa zbliżona do ks. prymasa zajmuje stanowisko, wypowiadające się za podporządkowaniem Polski dyktandu pro-niemieckich wielkich banków amerykańskich, godzące bezpośrednio w niepodległość Rzeczypospolitej. Niepokojące, gdyż wskazuje ono, że pod naciskiem określonych ośrodków zagranicznych, pewne jednostki spośród naszej hierarchii kościelnej gotowe są pójść na proniemieckie koncepcje polityczne".

OGŁOSZENIE PRZETARGU

2. WOJSKOWE ZAKŁADY MOTORYZACYJNE W ŁODZI

OGŁASZAJĄ PRZETARG NIEOGRANICZONY

na wykonanie przebudowy budynku Nr 10 2.W.Z.M. w Łodzi przy ul. Składowej 41-43. Informacje i ślepe kosztorysy można otrzymać w Biurze Technicznym, pokój Nr. 12.

Oferty w zalakowanych, nieprzejrzystych kopertach z napisem „Oferta na wykonanie przebudowy budynku Nr. 10 2.W.Z.M. w Łodzi", bez dopisków i znaków firmowych, składać należy do skrzynki ofertowej umieszczonej w portierni 2.W.Z.M. przy ul. Składowej 41-43 do dnia 21 lipca 1947 r. do godz. 11-ej.

W tym samym dniu nastąpi o godz 12-ej otwarcie ofert. Do oferty należy dołączyć:

1. Kwit Narodowego Banku Polskiego, konto 272 Jednostka Wojskowa Nr. 2259 z dopiskiem „Wadium do oferty na wykonanie przebudowy budynku Nr. 10 w 2. W.Z.M. — Łódź". Wysokość wadium 1 proc. oferowanej kwoty.
1. Odpis urzędowy dowodu rejestracyjnego na prawo wykonania zawodu. Szefostwo 2.W.Z.M. zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania powodów, wyboru oferenta bez względu na wysokość oferowanej kwoty.

JAMES ALDRIDGE

SPRAWA HONORU

POWIEŚĆ

3

Żaden z nich nie spodziewał się takiego spotkania. Ludność witała Anglików z entuzjazmem. Ogromny autobus był wymalowany na kolor piasku pustyni i, właśnie dlatego, łatwo było się domyśleć, iż jest to brytyjska wojskowa maszyna. Gdy zajechali przed hotel i zaczęli wyładowywać się z autobusu, momentalnie zebrał się wielki tłum... Bardziej energiczni dopomagali lotnikom przy wyładowaniu rzeczy. Grecy krzyczeli coś niezrozumiałego, ale widocznie bardzo serdecznego. Ktoś wyrwał z rąk Quellowi jego niepokaźną walizkę. Ktoś inny usiłował rzucić mu się na szyję, w ogólnym zamieszaniu uderzając go mocno w głowę. Tak! powitanie było niezłe! Wszyscy lotnicy na własne uszy usłyszeli, jak rozentuzjazmowany tłum krzyczał: „Inglizi, Inglizi aeroplanos!" Lotników ogarnął również jakiś niesamowity nastrój entuzjazmu. Wszyscy się zgadzali z tym, że Grecy — to „morowy naród".

Ukazując się na ulicach, lotnicy nie mogli pozbyć się tłumu, który szedł za nimi krok w krok. Uśmiechano się do nich, klepano po ramionach i dużo mówiono po grecku.

W pierwszym dniu pobytu w Atenach nagle ogłoszono alarm lotniczy. Nie zwracając uwagi na wycie syren Quell i Hacky spokojnie szli ulicą. Greccy policjanci nadaremnie usiłowali skierować ich do najbliższego schronu. Anglicy kategorycznie odmówili. Grecy nie mogli zrozumieć dlaczego ci angielscy lotnicy znajdują się na ulicach podczas nalotu włoskich samolotów. Jednak Włosi nie ukazali się nad miastem. Tłum przypisał to jednomyślnie obecności Anglików. Jakiś porządnie ubrany Grek powiedział Quellowi:

— Teraz ta hołota już więcej tu nie przyleci! Możemy być spokojni. Jesteście morowi chłopcy. Dobrze, że do nas nareszcie zawitaliście. Oni już tutaj więcej nie przylecą!

Wieczorem rzęsiście oświetlony kabaret był przepełniony. Przeważali angielscy lotnicy. Do występów artystycznych na sali w ogóle nie doszło, gdyż Anglicy zachowywali się dość dwuznacznie wobec artystek. Były to przeważnie młode Węgierki i Greczynki. Nie były zbyt zrażone podobnym zachowaniem się, odwrotnie, same dość natarczywie prześladowały mężczyzn, przeważnie wojskowych. Na sali panował zgiełk nie do opisania. Najbardziej krzyczała, ciągle śmiejąc się do Anglików, jakaś młoda Greczynka. Miała wielką bliznę na twarzy dość niedbale zapudrowaną.

— Inglizi, Inglizi! — wykrzykiwała bez przerwy.

Wylała nagle kufel piwa na podłogę. „Aby lepiej poszło!" — wykrzyknęła ze śmiechem. Miała podartą na plecach suknię. Sukienka była modna i droga. Skóra dziewczyny była prawie brązowa, a zęby przypominały białe płatki śniegu. Któryś z Anglików krzyknął:

— Patrzcie, chłopcy, ta mała ma bieliznę w kratki!

— Nie!... — odpowiedziała niespodziewanie po angielsku.

Rezolutna Greczynka prawie zupełnie zawładnęła Hacky. Rozczochrała jego rude włosy, krzycząc: „Patrzcie, co za włosy! zupełnie czerwone!" Nachyliła jego głowę ku sobie i wskazując na brąz swojej skóry, delikatnie połyskującej w ramie wielkiego dekoltu, krzyknęła: „Ten sam kolor! W sam raz dla niego! Niechże idzie czerwone do czerwonego!"

Było to naprawdę coś niesamowitego. Chwilami orgia przypominała fragment z jakiegoś zwariowanego filmu. Następny dzień i noc były znów tak samo fantastyczne i niesamowite.

Warunki atmosferyczne niedopisywały. Eskadra wciąż odpoczywała. Jednak pewnego dnia nastąpił pierwszy lot. Hacky wraz z Hearsy i Stuartem wyjechali do Laryssy, aby obejrzeć tamtejsze lotnisko. Mogli ich w każdej chwili tam przerzucić. No cóż, czy nie wszystko jedno, byle tylko było ciepło i było kino?

Quell spojrzał przed siebie i nagle zrozumiał, że jest mu bardzo zimno.

Pięć samolotów zataczało szeroki łuk nad zachodnio-północną dzielnicą Aten. Wysokość była dość znaczna, sięgała 14,000 stóp.

— Cholernie marznę! Czy jeszcze będziemy zwiększali wysokość? — dotarło do świadomości Quella pytanie Tapa, które usłyszał przez słuchawki nałożone na uszy.

— Wyżej już nie pójdziemy — odpowiedział Quell do mikrofonu. — I nie rozmawiaj. Włosi powinni być już niedaleko.

(D. d. n.)

Manewry przedwyborcze w U. S. A.

Republikanie i demokraci tracą zaufanie mas

Szanse trzeciej partii Wallace'a

Sukces republikanów w roku ubiegłym był wynikiem rozgoryczenia większości obywateli amerykańskich na politykę po-rooseveltowską demokratów, która odeszła bardzo daleko od wskazań zmarłego prezydenta. Przy dwupartyjnym systemie panującym w USA, przyniosło to zwycięstwo republikanom. Nie oznacza to jednak ugruntowania się wpływów republikanów w masach, na co wskazują wypadki ubiegłego i bieżącego roku.

Głównym zadaniem republikańskiej większości stało się, po pierwsze — wyeliminowanie z administracji państwowej wszystkich mniej więcej demokratycznie i postępowo myślących elementów, a po drugie — przygotowanie atmosfery sprzyjającej *dla przejścia kandydatury prezydenckiej w roku 1948-mym,* wystawionej przez partię republikańską.

Układ sił w Stanach Zjednoczonych podlegał w ostatnim roku wielu wahaniom. Obecnie nie można już mówić o bezwzględnej przewadze partii republikańskiej, tak, jak nie można twierdzić, jakoby wielkie szanse miała prawica partii demokratycznej.

Prześladowania ruchu zawodowego w Ameryce wpłynęły na znaczny *wzrost Związków Zawodowych, a w masach robotniczych rośnie pęd do zjednoczenia ruchu zawodowego,* reprezentowanego przez dwie wielkie centrale: postępową C.I.O i prawicową A.F.I.

C.I.O. czyni od dawna wysiłki w tym kierunku, domagając się zjednoczenia obu organizacji na demokratycznej platformie organizacyjnej i politycznej z zachowaniem równych praw obu kontrahentów. Sprzeciwiają się temu elementy reakcyjne w A.F.I., które chcą po prostu pochłonąć C.I.O. i narzucić swoją linię postępowania. Ten manewr A.F.I. podyktowany jest chęcią podporządkowania Związków Zawodowych reakcyjnym grupom wielkiego kapitału, co natrafia na opór robotników w USA.

Wzrastają szanse i wpływy Wallace'a i projektowanej przez niego *trzeciej partii postępowo-demokratycznej* w Ameryce. Jednak republikanie robią wszystko co mogą, by możliwości powstania tej partii opóźnić jak najbardziej.

Czynnikiem, który już raz zadecydował o wyborze prezydenta, nie są zresztą grupy partyjne. Amerykańska opinia doskonale zdaje sobie sprawę, że właściwym języczkiem u wagi są w tym wypadku właśnie Związki Zawodowe i farmerzy z południa. Oni rozstrzygną w wyborach w roku 1948, kto zajmie miejsce prezydenta USA.

Kampania antydemokratyczna, prowadzona przez republikański kongres ma za naczelne zadanie właśnie przygotowanie wyborczej atmosfery na rok przyszły. Mimo jej nasilenia, opinia demokratyczna Stanów Zjednoczonych daje coraz częściej *wyraz swemu niezadowoleniu z prześladowań* przedstawicieli demokracji i postępu w Ameryce oraz z przeprowadzonej obecnej polityki zagranicznej Marshalla — Trumana.

Nowy numer „Kuźnicy"

Najbliższy, 29-ty numer „Kuźnicy" przynosi następujące pozycje:

Artykuł St. Kulczyńskiego pt. „Zagadnienie organizacji nauki"; pierwszą część „Jeszcze innej przedmowy" do „Lalki" Janiny Kulczyckiej-Saloni; artykuł Włodzimierza Michajłowa pt. „Jeszcze raz wokół sprawy o pochodzeniu człowieka"; artykuł Henryka Ułaszyna pt. „Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego"; wiersz Zygmunta Radka pt. „Święto Morza w Pruszkowie"; recenzję Zygmunta Radka ze zbioru satyr Leona Pasternaka pt. „Rzeź Niewiniątek"; kronikę francuską Julii Hartwig pt. „Czy naprawdę jestem samotny?"; kronikę radziecką Fiszmana; „Wspomnienie o Marii Zarębińskiej-Broniewskiej" Wandy Żółkiewskiej; XXIII list Stefana Otwinowskiego „w Krakowie"; przegląd prasy i noty.

Polska na straży swej suwerenności

Nie przyłożymy ręki do odbudowy Niemiec kosztem ofiar hitleryzmu

Polski Związek Zachodni o Konferencji Paryskiej

Dnia 10 bm. w sali Muzeum Narodowego w Warszawie odbył się I-szy Zwyczajny Zjazd Delegatów Okręgu Warszawskiego Polskiego Związku Zachodniego, który nawiązując do zwołanej konferencji paryskiej, uchwalił następującą rezolucję:

„Napad Niemiec hitlerowskich na Polskę w roku 1939 oraz pięć i pół roku okupacji hitlerowskiej spowodowały w Polsce milionowe ofiary ludzkie i straszliwe zniszczenia.

Polska, wyzwolona z jarzma hitlerowskiego, odzyskała ziemie ojców po Nysę Łużycką i Odrę. Naród polski przystąpił natychmiast do odbudowy kraju, a w szczególności do odbudowy Ziem Odzyskanych, rozumiejąc, iż w ten sposób umacnia również pokój i bezpieczeństwo świata.

Odbudowa zniszczonego kraju wymagała i wymaga od Narodu Polskiego mobilizacji wszystkich środków materialnych i ogromnego wysiłku. Podjęliśmy go, nie czekając na pomoc zewnętrzną. Polska demokratyczna już dziś — po dwu latach odbudowy — może poszczycić się wielkimi osiągnięciami.

Zniszczona przez hitleryzm Polska ma prawo oczekiwać pomocy od tych państw, które nie ucierpiały bezpośrednio od agresji niemieckiej. Stałe wysiłki Rządu Polskiego w dziele rozwoju współpracy gospodarczej z innymi państwami, bez naruszenia niezawisłości gospodarczej i suwerenności, przyniosły już trwałe osiągnięcia.

Racja stanu Polski oraz wszystkich narodów, pragnących ugruntowania pokoju w świecie, wymaga priorytetu krajów zniszczonych wojną, przed odbudową kraju napastnika. Pomoc zaś w odbudowie krajów zniszczonych:

1) nie może oznaczać odbudowy Niemiec kosztem ofiar hitlerowskiej agresji;

2) nie może prowadzić do odrodzenia niemieckiej zaborczości i niemieckiego imperializmu, a musi opierać się o Układ Poczdamski;

3) nie może podważać niezawisłości gospodarczej i suwerenności krajów, korzystających z pomocy.

Z tych względów Polski Związek Zachodni wita, jako wyraz najżywotniejszych interesów Narodu Polskiego stanowisko Rządu Rzeczypospolitej w sprawie nie wzięcia udziału przez Polskę w konferencji paryskiej. Naród Polski obawia się, iż konferencja paryska w istocie swej naruszy te fundamentalne zasady odbudowy Europy i budowania pokoju.

Cały naród jest jednolity w czujności prób odrodzenia imperializmu niemieckiego i stoi twardo na straży niezawisłości gospodarczej i politycznej Polski".

Fabryka w Chorzowie

największym zakładem chemicznym Polsk

Najpotężniejszym zakładem chemicznym w Polsce jest dziś Państwowa Fabryka Związków Azotowych w Chorzowie, która zużywa przeciętnie 1,5 miliona kW dziennie, co stanowi przeciętnie 12 procent ogólnego zużycia prądu w kraju. Czynna przy fabryce elektrownia w 2/3 zaspakaja potrzeby tych potężnych zakładów. Pozostałą energię czerpie fabryka z sieci.

W Chorzowie czynnych jest obecnie 5 wielkich pieców. Ten wzrost produkcji spowodowało uruchomienie jednego z największych tego typu pieców w Polsce, który zużywa stosunkowo niewiele więcej prądu, przy zdwojonej wydajności. Produkcja dzienna tego pieca wynosi przeciętnie 100 ton karbidu. Z ilości wytwarzanego w Chorzowie karbidu zaledwie niewielka część idzie na rynek, większa część zostaje przerobiona na azotniak. Fabryka w Chorzowie poza zasadniczą produkcją azotniaku, produkuje również saletrzak, saletrę, wapnoman oraz stosowaną do wyrobu materiałów wybuchowych saletrę amonową.

Globalna produkcja Chorzowa równa jest dziś łącznej przedwojennej produkcji Chorzowa i Mościc.

Gospodarka z ołówkiem w ręku

Przemysł wprowadza oszczędności

Robotnicy dają przykład ofiarnych wysiłków

Przykładem **racjonalnej i oszczędnej gospodarki** może być praca kierownictwa i załogi Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego Nr. 11 (skomasowanych w ostatnich dniach z P.Z.P.B. Nr. 3).

Wykonanie modeli części zamiennych do krosien przez obcych specjalistów kosztuje do 6 a nawet do 8 tys. złotych. Tow. Rosiak, majster oddziału ślusarskiego, postanowił sam te modele zrobić, posiłkując się maszynami i narzędziami fabrycznymi. Dzielnemu pracownikowi udało się do tej pory wykonać 8 modeli kosztem 4.000 złotych. Dzięki tej inicjatywie zaoszczędziła fabryka 50.000 złotych.

Warto podkreślić, że tow. Rosiak obciążony jest w ciągu normalnego dnia roboczego innymi bieżącemi pracami. Wykonywanie modeli stanowi pracę dodatkową, wypełnianą w godzinach nadliczbowych i w dni świąteczne.

Innym osiągnięciem tow. Rosiaka jest ujednolicenie typów łożysk dla krosen różnych systemów, co w przedsiębiorstwie, posiadającym conajmniej 12 rodzajów krosien ma poważne znaczenie.

Dokonana poza obowiązkowymi godzinami pracy obróbka kilkuset odlewów, przeprowadzona również we własnym zakresie przyczyniła się do zaoszczędzenia około **400.000 złotych.**

Szereg robót remontowych i inwestycyjnych wykonała fabryka we własnym zakresie, dzięki czemu przedsiębiorstwo zaoszczędziło sobie setki tysięcy złotych. I tak np. miała fabryka w planie budowę chlewu. Kosztorys sporządzony przez firmę prywatną opiewał na 77.000 złotych.

Suma ta wydawała się za wysoką tow. Majorkiewiczowi, kierownikowi Wydziału Ruchu i jego zastępcy, tow. Glenowi. Pracę podjęto we własnym zakresie i wykonano ją kosztem 44.000 złotych. 33.000 złotych pozostało w kasie przedsiębiorstwa.

Bez odpowiedzi pozostaje na razie pytanie, dlaczego za obróbkę odlewu dla tkalni państwowa fabryka metalowa żąda 1000 zł., podczas gdy ta sama praca wykonana we własnym zakresie nie kosztuje więcej jak 150 zł.

Jedną z prac wykonywanych z powodzeniem przez tow. Rosiaka, jest również przebudowa wąskich krosien i ich rozszerzanie.

Poważne sumy zostały zaoszczędzone dzięki pracowitości tow. Marczaka, kierownika magazynu części wymiennych. Przeprowadził on selekcję rozmaitych, porzuconych jeszcze przez Niemców części, wyciągnął różne cenne rzeczy ze stosów żelastwa, przeznaczonego na złom. Dzięki mrówczej jego pracy została wzięta w ewidencję większa ilość części, które w innym wypadku fabryka musiałaby zakupić.

Wielu jeszcze pracowników dzięki swojej ofiarności i oddaniu pracy przyczyniło się i nadal przyczynia do powodzenia akcji oszczędnościowej. Nie sposób wymienić wszystkich. Napomknijmy jednak przynajmniej o Towarzyszach Mrozińskim i Wieczorku, monterach maszyn przędzalniczych, którzy codziennym znojem i trudem przyczyniają się do odbudowy i rozbudowy macierzystego przedsiębiorstwa.

W. Lemiesz

Walka ze spekulacją osiąga skutki

Większość kupców sprzedaje już pieczywo według cen maksymalnych

Wędrówka po sklepach i piekarniach

W dniu wczorajszym, chcąc się przekonać, *jak kształtują się ceny pieczywa* w naszym mieście, odbyliśmy *wędrówkę po sklepach łódzkich.* Jak wiadomo, Komisja Cennikowa ustaliła na artykuły spożywcze pierwszej potrzeby *maksymalne ceny sprzedaży detalicznej.* Tak więc chleb żytni z mąki 90-procentowej powinien kosztować 33 złote, chleb pszenny z mąki 80-procentowej — 64 złote, bułki wagi 50 gramów — 4 złote, bułki podwójnej wielkości — 8 złotych.

Przekonaliśmy się, że nie wszystkie sklepy mimo surowych sankcji karnych stosują się do cennika, lub pomijają nowy cennik i w ogóle nie dostarczają swoim konsumentom pieczywa. Na szczęście jednak, sklepów takich jest *niewiele* i istnieją one *jedynie na odcinku ul. Piotrkowskiej: od ulicy Andrzeja do Cegielnianej.*

Oto na przykład piekarnia Stanisławy Kopczyńskiej przy ulicy Piotrkowskiej 93, w której nie ma ani jednej bułki i ani jednego chleba już we wczesnych godzinach rannych. Ekspedientka, lekceważąc sobie całkowicie kupującego, ze znudzeniem odpowiada, że są tylko półkilowe bułki pszenne w cenie 35 złotych (co wynosi 7 złotych za 50 gr.).

Również w spółdzielni „Placówka" przy ul. Piotrkowskiej 87 brak jest bułek, iest natomiast chleb w cenie 55 złotych za kg. Nasze przypuszczenia, że jest to chleb pszenno-żytni — okazało się mylne — mimo ustalonej ceny 33 złotych za chleb żytni, spółdzielnia ta sprzedaje ten chleb po cenie *o 27 złotych wyższej od ustalonej.*

Jak już zaznaczyliśmy, istnieją jednak sklepy, w których w dowolnych ilościach *uczciwi kupcy sprzedają chleb według ustalonych norm cennikowych.* Duży sklep spożywczy Lewandowskiego przy ul. Piotrkowskiej 86, ma pełne kosze bułek z wyraźnie napisaną właściwą ceną. Również — mimo, że mniejszy sklep spożywczy przy ul. Kilińskiego 84 — sprzedaje bułki i chleb po cenach nie wyższych od ustalonych. Świadczy to o tym, że uczciwa kalkulacja kupiecka pozwala przy osiągnięciu godziwego zysku na zaspokojenie potrzeb konsumenta.

Również w sklepach P.S.S-u znaleźliśmy w dużej ilości chleba żytniego po cenie normalnej.

Walka ze spekulacją artykułami pierwszej potrzeby osiągnęła swój cel. Nieliczne wyjątki nieuczciwych kupców będziemy tępić z całą surowością, aby świat pracy miał zapewnione odpowiednie zakupy po uczciwych cenach.

Przypominamy, że żądanie cen wyższych od ustalonych *podlega karze więzienia do lat 5-ciu i grzywnie do 5 milionów złotych,* lub jednej z tych kar, w trybie *postępowania doraźnego.*

Śladem naszych artykułów

Ubezpieczalnia a renty inwalidzkie

W związku z zamieszczonym przez nas w numerze z dnia 6 lipca rb. sprawozdaniem sądowym pt. „Jak w Ubezpieczalni badają chorych?" — Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi prosi nas o zamieszczenie poniższego wyjaśnienia.

Omawiane w notatce wypadki nie mogą dotyczyć Ubezpieczalni Społecznej, ponieważ nie jest ona instytucją, powołaną do orzekania inwalidztwa i do przyznawania rent. Ubezpieczalnia zajmuje się tylko leczeniem chorych. Fakt, że niektórzy inwalidzi wystąpili o przyznanie im rent, świadczy, że sprawa ta nie ma nic wspólnego z Ubezpieczalnią, ani z jej lekarzami. Ubezpieczeni niezdolni do pracy, na mocy odpowiednich przepisów ustawowych, korzystają z 26-tygodniowego zasiłku, który w podobnych wypadkach jest regularnie wypłacany: Po wyczerpaniu tych zasiłków inwalidzi z reguły zwracają się do kompetentnych instytucji o uznanie ich za niezdolnych do pracy i przyznanie im stałych rent inwalidzkich. Ale to nie ma żadnego związku z działalnością Ubezpieczalni.

Kulturalna kronika radziecka

W lipcu upływa 85 lat od chwili założenia w Moskwie największej w ZSRR biblioteki publicznej im. Lenina, znanej dawniej pod nazwą Muzeum Rumiancewa. Biblioteka liczy przeszło 10 milionów książek i roczników pism, zajmując wśród bibliotek jedno z pierwszych miejsc.

* * *

W Kaliningradzie utworzony będzie pierwszy rosyjski teatr dramatyczny.

Klaudiusz Franciszek Łazowski

Zapomniany bohater Wielkiej Rewolucji

(1752—1793)

Klaudiusz Franciszek Łazowski urodził się 6 lutego 1752 roku w Luneville, z ojca Jana Chrzciciela rodem z Ciechanowca, na Podlasiu, i matki Francuzki Katarzyny Grandidier. Po ukończeniu szkół początkowych wstąpił do wojska jako zwykły szeregowiec. Za znieważenie oficera został skazany na śmierć przez sąd wojenny. Uratował młodemu skazańcowi życie i przywrócił wolność książę Fr. Larochefoucauld-Liancourt, wstawiwszy się za nim u Ludwika XVI.

Z przekonań był Łazowski encyklopedystą, należał do masonerii, a w dziedzinie gospodarczej wyznawał zasady fizjokratyczne.

Z chwilą wybuchu Rewolucji wszedł Łazowski w wir najważniejszych wydarzeń. Wraz z J. Miączyńskim ostrzeliwał z armat Bastylię dnia 14 lipca 1789 i przyczynił się wydatnie do zwycięstwa ludu. W nagrodę otrzymał stanowisko kapitana kanonierów gwardii narodowej w dzielnicy Gobelinów. 17 lipca 1791 roku uczestniczył Łazowski jako członek republikańskiego odłamu Jakobinów i Kordelier w manifestacji antymonarchistycznej na Polu Marsowym. Był członkiem, założycielem i głównym działaczem w robotniczej Unii Braterskiej Gobelinów i zasiadał w komitecie rewolucyjnym swej sekcji (Gobelinów, zwanej później Finistere). Brał udział w święcie „Majestatu Ludu" w dniu 15 kwietnia 1792 roku, organizowanym przez Robespierre'a i republikańsko nastrojone sekcje i stowarzyszenia braterskie paryskie na cześć ułaskawionych przez Legislatywę galerników - Szwajcarów z Chateauvieux. 20 czerwca 1792 roku dowodził wraz z Santerem i Legendrem sankiulotami paryskimi podczas najścia na Tuilleries. Wciągnął nawet jedno działo aż do apartamentów Ludwika XVI.

Największą przysługę wyświadczył Łazowski sprawie rewolucyjnej 10 sierpnia 1792 roku. Był jednym z filarów spisku republikańskiego M. Robespierre'a i należał do tajnego Dyrektoriatu Insurekcyjnego, kierującego przygotowaniami do drugiego zbojnego najścia sankiulotów na Tuilieres, tym razem dla obalenia monarchii. W nocy z 9 na 10 sierpnia zorganizował Łazowski wraz z Chaumettem Powstańczą Komunę Paryską, a podczas boju o Tuilleries dowodził artylerią i rozstrzygnął bitwę na korzyść sankiulotów. Tę zasługę Łazowskiego podkreślają naoczni świadkowie boju w swych relacjach.

Podczas wyborów do Konwencji Narodowej był elektorem Paryża i kandydował na deputowanego, lecz przepadł w głosowaniu wobec zbyt silnej konkurencji. W okresie zaciekłej walki Góry z Żyrondą Łazowski stał przy Robespierrze mimo, iż nie podzielał jego poglądów społeczno - gospodarczych. Wbrew oficjalnemu stanowisku Góry sprzyjał Łazowski rewolucyjnemu ruchowi i uznawał w zasadzie za słuszne żądania „Wściekłych" w sprawie reglamentacji życia gospodarczego.

Nie akceptował tylko taktyki „Wściekłych", którą uważał za szkodliwą dla młodej republiki, gdyż odwracała zbytnio uwagę sankiulotów od sprawy najważniejszej, tj. obrony Francji przed wrogami zewnętrznymi.

Wyrazem radykalnego nastawienia Łazowskiego w sprawach społeczno - gospodarczych był jego udział w Stowarzyszeniu Obrońców Republiki, któremu nawet przez pewien czas przewodniczył. W rozruchach marcowych 1793 roku uczestniczył Łazowski jako mąż zaufania Góry i na jej polecenie zniszczył dwie żyrondystowskie drukarnie. Żyrondysta Vergniaud oskarżył Łazowskiego na posiedzeniu Konwencji 13 marca 1793 roku o usiłowanie dokonania zamachu na Żyrondę.

Pod naciskiem „Bagna" Konwencja wydała dekret aresztowania Łazowskiego, który został w parę dni później odwołany z obawy przed zemstą sankiulotów. Łazowskiego bronił w Konwencji sam Marat, a sekcja macierzysta Finistere demonstrowała w sprawie swego kapitana kanonierów u ministra sprawiedliwości, Garata.

Kiedy od połowy kwietnia 1793 roku walka Góry z Żyrondą w Konwencji weszła w stadium decydujące, Robespierre przewidział Łazowskiego na wodza paryskiego ludu, który miał wymusić aresztowanie deputowanych żyrondystowskich. Żyronda broniła się rozpaczliwie przed śmiercią polityczną intrygą i mordem. Marat został postawiony za jej sprawą w stan oskarżenia i miał odpowiadać przed Trybunałem Rewolucyjnym. Łazowski zaś został napadnięty przez najemników żyrondystowskich w nocy 22 kwietnia 1793 roku i mocno pobity. W kilkanaście godzin po tym fakcie Łazowski zmarł.

Pogrzeb Łazowskiego uznała Góra za okazję do generalnej demonstracji i przeglądu swych sił przed ostateczną rozprawą z Żyrondą. Z tego powodu nadano pogrzebowi wyjątkowo uroczysty charakter. Program ceremonii opracował Dawid i Gossec, nad całością czuwała Komuna Paryska i Klub Jakobinów. Uczestniczyli w ceremonii żałobnej w niedzielę 28 kwietnia 1793 roku: Komuna Paryska, Komuna Powstańcza 10 sierpnia 1792 r., Jakobini, Kordelierzy, liczne oddziały gwardii narodowej, sekcje paryskie i stowarzyszenia ludowe, elektorzy paryscy oraz deputacje klubów rewolucyjnych z prowincji.

W uznaniu zasług zmarłego Komuna adoptowała jego trzyletnią córkę, Karolinę-Łucję Łazowską. Ciało Łazowskiego złożono do grobu na Placu Karuzelskim, tj. w tym miejscu, z którego bohaterski wódz sankiulotów kierował ogniem armatnim na Tuilleries w pamiętnym dniu 10 sierpnia 1972 roku. Po śmierci Łazowskiego sekcja Finistere zatrzymała jego serce i przybrała nazwisko zmarłego. Podobnie uczyniła Unia Braterska Gobelinów, która przyjęła nazwę „Unii Braterskiej im. Łazowskiego".

Grób Łazowskiego został zniszczony po upadku dyktatury Robespierre'a przez reakcjonistów thermidoriańskich. Od tej chwili zanikła stopniowo pamięć o dzielnym przywódcy paryskiego ludu, Klaudiuszu Franciszku Łazowskim, synu kucharza z Luneville'u, głównym bohaterze i bojowniku o pierwszą Republikę Francuską.

Dr Witold Łukaszewicz.

DZIEŃ ŁODZI

WĘGIEL DLA POSIADACZY KART ŻYWNOŚCIOWYCH Z MIESIĄCA LIPCA BR.

Wydział Aprowizacji Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, iż począwszy od poniedziałku tj. dnia 21 lipca rb. w składach węglowych, włączonych do miejskiej sieci rozdzielczej posiadaczom kart żywnościowych I-ej kat. z m-ca lipca rb., z wyjątkiem posiadaczy kart RCA i „MK", będzie sprzedawany węgiel w ilości 100 kg. na odcinek Nr 30 z kart lipcowych po cenie zł 112 za 100 kg.

TERMIN SZCZEPIEŃ OCHRONNYCH PRZEDŁUŻONY

Wydział Zdrowia Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że decyzją Prezydenta Miasta z dnia 14 lipca 1947 roku szczepienia ochronne przeciw durowi brzusznemu zostały przedłużone do dnia 31 lipca br.

W Związkach Zawodowych

BACZNOŚĆ ZWIĄZKOWCY

Okręgowa Komisja Związków Zawodowych w Łodzi, zawarła umowę z Dyrekcją Cyrku Państwowego w Łodzi, Plac Leonarda na podstawie której wszyscy członkowie Związków za okazaniem książeczki członkowskiej, mają możność w dn. 17, 18 i 19 lipca rb. nabycia jednego biletu, upoważniającego do wejścia 2 osób z 50 proc. zniżką.

Własnym wysiłkiem wznosimy się z gruzów

Planowa odbudowa miast i wsi

Straty poniesione w budownictwie — wyłączając budownictwo przemysłowe, komunikacyjne i wojskowe — w okresie wojny 1939 — 1945 wyrażają się sumą **ponad 12 miliardów złotych wartości przedwojennej.**

Na tle rzeczowych i finansowych możliwości naczelną zasadą stała się konieczność koncentracji wysiłku na terenach i osiedlach kluczowych, dających największy doraźny efekt dla odbudowy całości kraju — na Warszawę, Wybrzeże z Gdańskiem, Gdynią i Szczecinem, większe miasta na terenach Ziem Odzyskanych z Wrocławiem na czele, wreszcie na terenach zniszczeń wiejskich wzdłuż Narwi, Wisły i Wisłoki, oraz wzdłuż Odry i linii intensywnych walk na Ziemiach Odzyskanych. Wyraźnie przy tym uwidacznia się w miarę wzrostu stojących do dyspozycji środków, obejmowanie odbudową coraz to nowych połaci kraju.

Całość wydatków na odbudowę osiedli, zarówno z kredytów skarbowych, jak bankowych wyniosła w okresie od początku prac do 31 marca 1946 roku ok. 4,5 miliarda złotych w okresie 3 kwartalnego planu inwestycyjnego 6 miliardów. Widzimy więc poważny wzrost sum asygnowanych na ten cel.

Obok zasady koncentracji, drugim podstawowym założeniem polityki budowlanej było pobudzenie procesów organicznych przez włączenie do odbudowy wszystkich sił i środków tkwiących w terenie przez pomoc w organizowaniu lokalnych wytwórni materiałów budowlanych, szkolenie, organizację, poradnictwa, akcje kredytowe itp.

Zrobiono wiele dla inicjatywy prywatnej w dziedzinie specjalnych ulg, celem włączenia jej do procesu odbudowy osiedli, przez zapewnienie pomocy kredytowej, swobodę pobierania czynszów zapewniających rentowność wykonanej inwestycji itd.

Uchwalona ustawa o ulgach inwestycyjnych oraz ustawa o popieraniu budownictwa która zawiera szereg istotnych ulg podatkowych, stwarza dalsze korzystne warunki dla lokaty kapitałów prywatnych w budownictwie. Nie rozwiązuje to jednak problemu mieszkań pracowniczych. Z racji zbyt szczupłych środków finansowych świata pracy, co praktycznie biorąc przekreśla rentowność i inwestycje w tej dziedzinie, problem mieszkań *pracowniczych, jako wielkie zagadnienie* stoi przed Państwem. Udział kredytów na budownictwo mieszkaniowe wzrósł w ogólnych wydatkach na odbudowę z 12 procent 1945 do 46 proc. w roku bieżącym. Problem organizacji budownictwa mieszkaniowego dla świata pracy winna rozwiązać przygotowana przez Rząd ustawa Towarzystwa Osiedli Pracowniczych.

Całość wydatków na odbudowę osiedli w latach 1945 — 1946 wyniosła około 10,5 miliarda złotych. W ramach tych kwot rozprowadzonych przez Ministerstwo Odbudowy zostało odbudowanych i odremontowanych około 14 tys. budynków o łącznej kabaturze 35 milionów m. sześc. W tym około 3 tys. szkół, ok. 700 szpitali i innych zakładów tego typu ok. 2 tys. budynków biurowych. Ponadto uruchomiono 700 zakładów użyteczności publicznej, oczyszczono z gruzów blisko 2,5 tys. kilometrów ulic miejskich, wywieziono 4 do 5 milionów m. sześc. gruzów z miast — Oto możliwie najtreściwszy orbaz wykonanej pracy, dzięki której zniszczone miasta dzisiaj spełniają swe funkcje gospodarcze i społeczne.

Prace na wsi przyniosły odbudowę około 7,5 tys. budynków, obsługując potrzeby zbiorowe, dostarczono dla odbudowy blisko 100 tysięcy gospodarstw zniszczonych, które mogą znów spełniać rolę ośrodków produkcji rolnej. Zagospodarowanie dalszych ugorów zostało umożliwione dzięki postawieniu blisko 10 tys. prowizorycznych izb barakowych w rejonach wielkich zniszczeń.

Prace te świadczą o wielkim wysiłku czynników odpowiedzialnych za odbudowę kraju i dają podstawę do dalszego planowego rozwoju tak publicznej, jak i prywatnej odbudowy.

OFIARA NIEUWAGI

Do czego może doprowadzić brak należytej opieki ze strony rodziców wykazuje straszny wypadek, jaki wydarzył się w mieszkaniu ob. Franciszka Kłysza zam. przy ul. Franciszkańskiej 42. Oto 11-miesięczne dziecko, pozostawione bez opieki, wpadło do kotła z mydlinami i utonęło. Wezwany lekarz Pogotowia PCK stwierdził już tylko zgon.

Zapałki też żerem spekulacji

Kary za nadmierne ceny

Zdawałoby się, że towary produkowane przez Monopole Państwowe i sprzedawane kupcom po ustalonych cenach, nie powinny ulegać machinacjom spekulacyjnym, tymbardziej, że przemysł nasz w zupełności zaspakaja zapotrzebowanie rynku wewnętrznego na artykuły monopolowe. Okazuje się jednak, że spekulanci łódzcy usiłują żerować i na tym polu. Do wiadomości Komisji Specjalnej doszło, że niektórzy nieuczciwi kupcy pobierają wyższe ceny za zapałki i papierosy. Toteż w tych dniach zostały w Łodzi poddane kontroli kioski i sklepy, trudniące się sprzedażą papierosów i zapałek.

Jak wiadomo, cena zapałek została ustalona na 3 złote za pudełko, a za papierosy — zależnie od gatunku — powinny być pobierane ceny, wyznaczone przez Państwowy Monopol Tytoniowy.

Przeprowadzona kontrola wykazała, iż cały szereg właścicieli sklepów i kiosków, mimo surowych ostrzeżeń, pobiera za papierosy Bałtyk po 4 złote za sztukę (cena wyznaczona — 3 złote), a zapałki w niektórych wypadkach były sprzedawane po 5 złotych pudełko.

Obecnie wszyscy, nie stosujący się do wyznaczonego cennika, zostali ukarani grzywną w wysokości 1 tysiąca do 15 tysięcy złotych.

Podajemy poniżej nazwiska ukaranych:

1) Kuciński Józef — właściciel restauracji zam. przy ul. Wojska Polskiego 174 — za sprzedaż papierosów po cenach spekulacyjnych.

2) Mikołajczyk Ewa, właścicielka kiosku, zam. przy ul. Moniuszki 7, za sprzedaż zapałek po cenach spekulacyjnych.

3) Strzelecki Zenon, właściciel kiosku, zam. przy ul. Piotrkowskiej 62, za pobieranie nadmiernych cen za zapałki.

4) Chrzanowski Marian, właściciel kiosku, zam. przy ul. Oświatowej 25, za sprzedaż zapałek po 5 złotych za pudełko.

5) Antosiak Jan, właściciel kiosk, zam. przy ul. Piotrkowskiej 34, za sprzedaż zapałek po 5 złotych za pudełko.

6) Komorowski Władysław, zam. przy ul. Stalina 42, właściciel kiosku, za pobieranie nadmiernych cen za papierosy i zapałki.

7) Stanek Tadeusz i Stanek Jadwiga, współwłaściciele sklepu, zam. przy ul. Kilińskiego 137, za sprzedaż zapałek po cenach spekulacyjnych.

8) Włodarczyk Henryk, właściciel kiosku, zam. przy ul. Piotrkowskiej 176, za pobieranie nadmiernych cen za papierosy i zapałki.

9) Leśkowski Adam, właściciel kiosku przy ul. Przędzalnianej 28, za sprzedaż zapałek po cenach spekulacyjnych.

10) Sitek Władysław, właściciel kiosku, zamieszkały przy ul. Piotrkowskiej 18, za pobieranie nadmiernych cen za zapałki.

11) Szymczak Antoni, właściciel kiosku, zamieszkały przy ul. Rokicińskiej 9-11, za pobieranie cen spekulacyjnych za papierosy i zapałki.

- Świt.



ZNOWU WYPADEK SAMOCHODOWY

Nie ma dnia, żeby kroniki milicyjne nie notowały wypadków samochodowych na terenie naszego miasta. Wczoraj znowu przy zbiegu ulic 6-go Sierpnia i Gdańskiej samochód Nr 2514 prowadzony przez szofera Ludwika Kopkę, zam. przy ulicy Kilińskiego 15 zderzył się z samochodem Nr 88013 prowadzonym przez szofera Stefana Kulickiego zam. w Sierpcu przy ul. Gimnazjalnej 2. W wypadku odniósł rany przypadkowy przechodzień ob. Józef Nowak zam. przy ul. Piotrkowskiej 66, którego przewieziono do Pogotowia Miejskiego.

OFIARA WŁASNEJ NIEOSTROŻNOŚCI

Akcja Milicji Obywatelskiej, która od pewnego czasu przy pomocy upomnień i mandatów karnych stara się wychować społeczeństwo łódzkie w kierunku poszanowania przepisów ruchu ulicznego, nie dała, jak widać, jeszcze dostatecznych rezultatów. Wczoraj znowu zdarzył się wypadek spowodowany własną nieostrożnością pasażerów tramwaju Nr 1. O godzinie 6,30 rano na przystanku tramwajowym przy ul. Wojska Polskiego samochód osobowy marki Opel Nr 36875, będący własnością Starostwa Powiatowego w Radomsku i prowadzony przez szofera Kazimierza Waszkiewicza zam. w Radomsku ul. Reymonta 44 uderzył wyskakującego z tramwaju ob. Stanisława Tusa zam. w Łodzi przy ul. Obięgorska Nr 5. Wezwany lekarz pogotowia stwierdził silne potłuczenie lewej nogi i pozostawił ofiarę wypadku opiece domowej.



Kronika m. Kutna

Komu winszujemy

Piątek, 18 lipca 1947 r.
Dziś: Fryderyka
Jutro: Wincentego

— o —

Telefony

Pow. Urząd Bezp. Publ. — Nr 37
Pow. Kom. MO. — Nr 22
Miejski Posterunek MO. — Nr 35
Starostwo Powiatowe — Nr 31
Prezydium Pow Rady Narod. — Nr 102
Zarząd Miasta Kutna — Nr 30
Straż Pożarna — Nr 41
Urząd Repatriacyjny — Nr 86
Pow. Zakład Elektryczny — Nr 32
Urząd Zdrowia — Nr 91
Polski Czerwony Krzyż (PCK) — Nr 89
Szpital Powiatowy — Nr 20
Ubezpieczalnia Społeczna — Nr 34
Apteka „Pod Orłem" — Nr 106
Apteka Sukc. H. Walenta — Nr 7

———

Tymczasowy Adres Redakcji „Głosu Kutnowskiego" Powiatowy Referat Kultury i Sztuki, Kutno, ul. 29 Listopada 1, tel Nr. 17.

Trzeba pracować inaczej

Organizacja Kutnowska Polskiej Partii Robotniczej położyła wielkie zasługi przy odbudowie życia gospodarczego, społecznego i politycznego powiatu i tego nie mogą zaprzeczyć nawet najzawziętsi wrogowie naszej partii.

Dzięki pracy naszych towarzyszy; od pierwszego dnia wyzwolenia, t. j. od 19 stycznia 1945 roku; życie powiatu potoczyło się normalnymi torami, sposobem zorganizowanym i celowym. Dzięki temu, że kutnowska organizacja PPR potrafiła wprzęgnąć do pracy dla dobra ogółu całe szeregi ludzi bezpartyjnych, znalazła sposoby, by tych bezpartyjnych wesprzeć moralną siłą Polskiej Partii Robotniczej, dała im odczuć ich wartość osobistą. Na terenie powiatu kutnowskiego uniknięto w olbrzymim procencie niepotrzebnych sporów personalnych i tak zrodziła się atmosfera wzajemnego szacunku, zrozumienia interesu społecznego i twórczej pracy.

Nasi towarzysze formowali szeregi M. O., zabezpieczyli własność państwową, uruchamiali zakłady pracy i fabryki, powołali do życia organizacje społeczne i zawodowe, dzielili ziemię poobszarniczą i organizowali Związek Samopomocy Chłopskiej.

Zrozumiałą jest rzeczą, że przy tylu i tak rozległych zainteresowaniach kutnowska organizacja PPR nie mogła nie popełnić całego szeregu błędów i niedociągnięć, w żadnym jednak wypadku nie wynikały te błędy czy niedociągnięcia ze złej woli, a dostrzeżone błędy natychmiast były naprawiane, a niedociągnięcia usuwane.

Dzięki temu, olbrzymiemu wkładowi pracy w dobro ogólne, organizacja kutnowska PPR zdobyła sobie należny autorytet i uznanie społeczeństwa, czego dowodem jest stały wzrost szeregów partyjnych, dziś zbliżający się do liczby 5000 członków.

Pomimo jednak tak poważnych osiągnięć stwierdzić należy, że w samej kutnowskiej organizacji PPR nie wszystko jest w porządku. Zaabsorbowanie pracami społecznymi; troska o dobro ogółu, odwróciły uwagę Powiatowego Komitetu od zagadnień wewnątrzpartyjnych. Cały szereg ofiarnych towarzyszy, że wymienię tylko tow. Balcerskiego, Kuonera; Śpiewankiewicza, Grzegorczyka, Kurasa, Wl. Bergera, Jóźwiaka Jana, Kustosika; Kierblewskiego, Szczepańskiego, braci Mitrusów i wielu! wielu innych, ciągnie ciężar obowiązków.

A tymczasem cały szereg innych towarzyszy zaledwie ociera się o pracę partyjną, należy do Partii; bierze udział w zebraniach, swój udział w jej pracach manifestuje opłacaniem składki (którą nota bene trzeba od nich odbierać przez umyślnego wysłannika) a żadnych niemal obowiązków partyjnych lub społecznych nie spełniają. To przemęczenie ludzi najaktywniejszych z jednej strony; i niedostateczna aktywność poważnej części członków partii — z drugiej strony, wypływa z rozluźnienia dobrych obyczajów partyjnych; z braku planu pracy; z nieumiejętności prowadzenia pracy kolektywnej; z nieumiejętności organizowania pracy w ten sposób, aby każdy peperowiec spełniał jakieś określone funkcje.

To, że organizacja kutnowska zdolna jest stanąć na wezwanie wielkiego dzwonu (referendum, wybory), pozwala wyciągnąć wniosek, że ludzi, którzy mogliby pracować i to pracować skutecznie; jest dostateczna ilość. Niemniej, praktyka życia codziennego, wykazała, że do ciągłej mrówczej pracy, staje zawsze jedna i ta sama garstka ludzi; którzy koniec końców zdzierają swoje siły i wyczerpują się.

Najwyższy czas, zreorganizować pracę w kutnowskiej organizacji, podzielić zajęcia pomiędzy wszystkich członków; rozpocząć szkolenie ideowe i ogólne młodych członków, młodych w sensie czasu przynależności do Partii, żądać sprawozdania z wykonania przydzielonego odcinka pracy i w miarę potrzeby czyścić szeregi z elementów niezdrowych; karierowiczów i ludzi bezwartościowych.

Ta praca wymagać będzie pomocy Wojewódzkiego Komitetu; który winien wniknąć w życie wewnątrzpartyjne; próbującej już dziś spocząć na laurach dobrej skądinąd i zasłużonej kutnowskiej organizacji Polskiej Partii Robotniczej.

Jan Tomczak

Przed 22 lipca

Dnia 15 bm. w sali konferencyjnej Starostwa Powiatowego w Kutnie odbyło się posiedzenie powiatowego Komitetu Obchodu Święta 22 lipca.

Komitet, pod przewodnictwem ob. Śpiewankiewicza, zdecydował, że po gminach i wsiach obchód święta, ze względu na pracę przy żniwach, odbędzie się w niedzielę 20 lipca.

W Kutnie, w Żychlinie i w Krośniewicach, obchody odbędą się dnia 22 lipca, t. j. we wtorek. W programie przewiduje się w przeddzień 22-go, akademie w lokalach zamkniętych, zaś w sam dzień święta, zabawy ludowe, koncerty orkiestr i występy artystyczne zespołów ludowych.

W ramach święta; w Kutnie, nastąpi wręczenie Milicji Obywatelskiej 21 rowerów zakupionych ze składek społeczeństwa.

Na wsiach, kierownictwo ogólne świętem obejmuje Zw. Samopomocy Chłopskiej, w miastach Związki Zawodowe.

To.

Łęczyca

Zabytek architektury średniowiecza

Kolegiata romańska w Tumie - zostanie odbudowana z gruzów

Województwo łódzkie posiada; a raczej posiadało; jeden z najpiękniejszych zabytków sztuki romańskiej — kolegiatę pod wezwaniem N. M. Panny i św. Aleksego w Tumie; odległym o 2 kilometry od Łęczycy. Posiadało; gdyż ze **wspaniałej tej świątyni dziś pozostały tylko gruzy.**

Lecz nie uprzedzajmy wypadków.

W roku 977 św. Wojciech założył w Tumie, najstarsze opactwo Benedyktynów w Łęczyckim; fundując klasztor i kościół; przemianowany w sto lat później na kolegiatę.

Właściwy kościół; jaki z licznymi przeróbkami przetrwał do początku drugiej wojnie światowej, został wzniesiony w r. 1161 — w stylu obronnym.

Jest to trójnawowa bazylika; zamknięta trzema absydami od wschodu; o dwu bocznych basztach z dwiema kwadratowymi wieżami, wysokości przeszło 30 metrów; związanymi półokrągłą absydą.

Zbudowany jest niesłychanie mocno z kostki granitowej; piaskowca i polnego kamienia; co świadczy o jej obronnym charakterze.

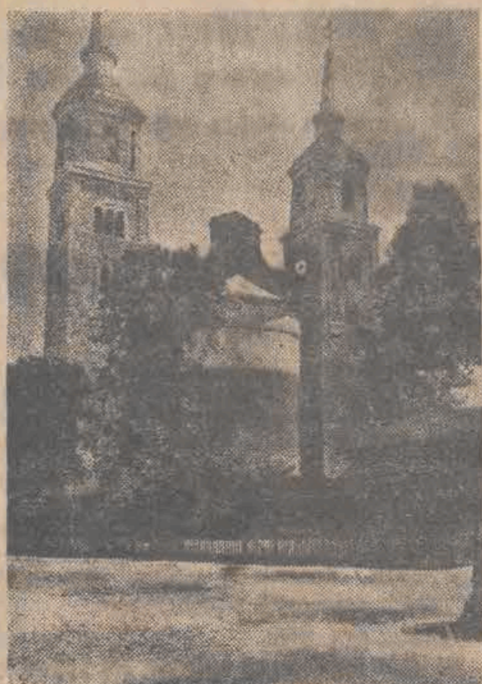
Jeszcze bardziej obronny charakter posiadają wieże; poprzebijane licznymi strzelnicami i oknami o pięknych kolumnach.

Kolegiata; razem z pobliską Łęczycą; przechodziła ciężkie losów koleje — napady Tatarów; Litwinów i Krzyżaków w XIII i XIV wieku. Dwukrotnie spalona; podlega gruntownej odbudowie otrzymując w roku 1416 piękną polichromię malarzy Mikołaja z Kalisza i krakowianina Jana Niemca.

Po pożarze w roku 1473 zostaje odbudowana częściowo w stylu późno gotyckim. Następne przeróbki wprowadzają fragmenty barokowe i klasyczne.

I znów pada ofiarą zagłady. W roku 1705 pustoszą i grabią ją. Szwedzi, niszcząc i rabując skarbiec.

Jak feniks dźwiga się z popiołów; aż wreszcie przychodzi tragiczny wrzesień



Starożytna świątynia w Tumie — przed zniszczeniem przez bomby niemieckie.

1939 roku. Niemcy; podczas walk o Łęczycę; bombardują kolegiatę. Runęło sklepienie; zdruzgotane zostało wnętrze ocalały tylko wieże; opierając się pociskom hitlerowskiej dziczy.

Z zabytków; których szczątki nieliczne uratowały się; do najcenniejszych należały: grób Leonarda z Oleśnicy, dębowe stalle; szczątki tryptyku z XVI wieku; kamienna chrzcielnica; relikwiarz z końca XV wieku; tympanon portalu; przedstawiający Matkę Boską z Dzieciątkiem; piękne wsporniki w nawach; odrzwia gotyckie w prezbiterium; bogato rzeźbiony portal; oraz obraz Madonny z Dzieciątkiem z końca XV wieku; podobno dzieło Franciszka z Sieradza.

Ozdobą skarbca świątyni była bizantyjska stauroteka z pierwszej połowy XII wieku, w kształcie skrzynki z cedrowego drzewa; okutej srebrną blachą, przedstawiającą na przykrywie scenę ukrzyżowania; po bokach popiersia świętych.

Po zakończeniu działań wojennych świątynia przedstawiała żałosny widok. We wnętrzu pozbawionym sklepienia; wyrosły kilkumetrowe drzewka i gęsty las pokrzyw. Kruszyły i waliły się mury.

Ostatnio przyznana przez Ministerstwo Kultury i Sztuki pierwsza rata kredytu; w wysokości 4 i pół miliona złotych; pozwoliła na rozpoczęcie przygotowawczych do odbudowy robót.

Dzięki inicjatywie ks. proboszcza Władysława Chmiela; cenionego przez łęczycan działacza społecznego, ludność bezinteresownie oczyściła wnętrze; dziedziniec i pomaga gorliwie w uprzątaniu rumowisk.

Kolegiata odbudowana zostanie w czystym stylu romańskim z XII wieku.

J. S. Wroczyński

Ze sportu

ZRYW KUTNO
PRZEGRAŁ W WŁOCŁAWKU 3:1

W ubiegłą niedzielę ZWM—ZRYW Kutno bawił z wizytą we Włocławku, gdzie rozegrał towarzyskie spotkanie w piłce nożnej z drużyną ZWM—ZRYW f-ki Bohma.

Wygrali zasłużenie włocławianie, którzy w pierwszych 15 minutach gry zdążyli zafundować gościom dwie bramki.

Honorowy punkt zdobyli kutnowiacy w drugiej połowie gry z zamieszania podbramkowego.

Gdy po powrocie do Kutna zapytano jednego z ZWM-owców, dlaczego włocławiane wygrali, odpowiedział z humorem: — Wiadomo, mieszanką zbożową od szczenięcych lat karmieni, to siłę mają. Ale my się jeszcze na nich odegramy.

Ogłoszenia drobne

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi K-m'tet Redakcyjny Red i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Naczelny 216-14. Sekretariat 254-21. Redakcja nocna 172-31 D-015310
Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55 tel. 111-50 Konto PKO VII — 1505. Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Łódzki Instytut Wydawniczy".

CENNIK OGŁOSZEŃ Wydawnictwa „Głosu Robotniczego" w Łodzi obowiązujący od dnia 15 czerwca 1947 roku. W tekście: od 1—100 mm. zł. 50, 101—200 mm. zł 60, powyżej zł 70. Za tekstem: od 1—100 mm. zł 35, 101 — 200 mm. zł 45, powyżej zł 60. Drobne za jedno słowo: poszukiwanie rodzin zł 20, handlowe (le karze, kupno i sprzedaż) zł. 25, zguby zł 20, poszukiwanie pracy zł. 10. W niedzielę i święta 30% drożej.

PRZYGODY
pięciu typków z Banialuki



8. Gdy ktoś zapuka do Pika
ten wnet okienko odmyka —
flacha czeka już gotowa
a Pik banknociki chowa —



9. Nadciągnęła kiedyś chmura.
Lunął deszcz, wezbrała Bzdura,
Ludność, zamiast chronić mienie,
Oburzyła się szalenie



10. „Jakto", powiadali: „Takie czasy nastali, że nawet Bzdura granic swoich już nie zna i z brzegów występuje? Ho, ho! czyż byłoby to do pomyślenia przed wojną".

A Bzdura wzbierała dalej w miarę jak deszcz padał i dom po domu znikał pod wodą.

Ogłoszenie

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych — Wydział Kolei Wąskotorowych w Łodzi sprzeda pewną ilość lżejszego taboru wąskotorowego szerokości toru 600 mm. i 750 mm. a mianowicie:

9 parowozów na tor 750 mm,
15 parowozów na tor 600 mm,
33 motowozów (ciągników) ropnych wzgl. benzynowych na tor 600 mm.
6 wagonów odkrytych (platform) na tor 600 mm.

Szczegółowych informacji w sprawie warunków sprzedaży, jakości i miejsca zdeponowania wymienionego taboru udziela w godzinach urzędowych Wydział Kolei Wąskotorowych ul. Al. 1-go Maja 16, pokój Nr. 23.

DYREKCJA OKRĘGOWA KOLEI PAŃSTWOWYCH

Ze sportu

Z pociągu prosto do łóżek

Pisarski o wycieczce pięściarzy ŁKS-u do Czechosłowacji



Długo nie było o nich, jak to się mówi, słuchu, Pojechali i przepadli. Dopiero w poniedziałek dowiedzieliśmy się, że pięściarze ŁKS-u są już w kraju i we Wrocławiu rozegrali dwa mecze towarzyskie: z Pafawagiem i Burzą. Oba te spotkanie łodzianie wygrali 10:6.

WCZORAJ PRZYBYLI DO ŁODZI

Wczoraj rano przybyli do Łodzi i zaraz po przyjeździe cała ósemka poszła do łóżek, aby odespać nieprzespane noce. Ofiarą naszej natarczywości pada Pisarski.

Jest godzina 11 w południe. Piotrkowska kąpie się w słońcu, przez otwarte jednak okno jednej z kamienic aż na podwórze dochodzi czyjeś chrapanie. To chrapie Pisarski. Upoważnieni przez małżonkę bezceremonialnie budzimy p. Józefa.

— Tak dobrze mi się spało — mówi, przecierając oczy. — No, ale z dziennikarzami sportowymi to tak zawsze. Zawsze potrafią człowieka wytropić...

— Co wyście powypisywali w Łodzi o naszym pierwszym meczu ze Slavią. Mecz ten nie zremisowaliśmy, a wygraliśmy 10:6.

PRASA CZESKA CZASEM BUJA

Okazuje się, że prasa czeska nie jest miarodajna. Nie było tam ani słowa o tym, że Marcinkowskiemu chciano dać zawodnika o 2 kg cięższego, że Marcinkowski chciał z nim walczyć, ale w walce towarzyskiej i że w końcu przyznano walkower nie Marcinkowskiemu a... jego przeciwnikowi...

— Że mną była ta sama sprawa — mówi Pisarski. — Na wadze moim przeciwnikiem był podrzucony z Pragi Skryvanek, a w ringu stanęło przeciwko mnie chłopisko 82-kilowe. Kierownik nasz, p. Sikorski, chciał i mnie wycofać z ringu, ale na prośbę sędziego ringowego pozostałem i swego przeciwnika znokautowałem już w pierwszej rundzie.

HISTORIA PEWNEGO NOKAUTU

— Historia tego nokautu była krótka. Czecha trafiłem lewym sierpem w szczękę, poprawiłem w żołądek i znów lewym sierpem dostałem się do jego szczęki. To mu wystarczyło, aby do 10 pozostał na deskach.

— Publiczność w Karlovych Varach mieliśmy bardzo przychylną dla nas.

— Drugi mecz — kontynuuje dalej nasz rozmówca — mieliśmy w Wandsdorfie z reprezentacją straży pogranicznej. I to spotkanie wygraliśmy 10:6. Przeciwnikiem moim w wadze średniej był Pem, z którym nie miałem wiele kłopotu. Chłopak był bardzo zadowolony, że wytrzymał 3 rundy. Najciężej mi poszło w Teplicach, gdzieśmy pokonali Czechów znów 10:6.

PISARSKI PRZYZNAJE SIĘ DO... LANIA

— Walczyłem tutaj z 19-letnim mistrzem juniorów, Hildebrandtem. — Mówię panu, nigdy jeszcze po wojnie nie otrzymałem tylu ciosów co w tej walce. Przeczuwam, że Hildebandt będzie tym, który pierwszy pokona Tormę. Chłopak ma doskonałe wyczucie dystansu, bardzo szybki i mocny cios i doskonałą lewą prostą. Wygrałem z nim zawdzięczając tylko temu, że dawałem większą ilość uderzeń. Każdy cios bowiem dublowałem. Walkę z nim wygrałem jednak zasłużenie. Publiczność zgotowała mi owację.

GOŚCINNY BURMISTRZ

— W Teplicach byliśmy bardzo mile przyjmowani. W radzie miejskiej witał nas sam burmistrz i ofiarował na pamiątkę piękny wazon.

— Niech nam pan teraz opowie trochę o swych kolegach.

— Miłą niespodziankę zgotował nam w Czechosłowacji Żylis — mówi nam p. Józef. — Wygrał on wszystkie trzy spotkania, a w jednym z nich pokonał zwycięzcę samego Livańskiego. Przywiózł on do Łodzi drogocenny puchar.

— Olejnik nie miał szczęścia. Otworzyła mu się kontuzja oka, wskutek czego ostatni mecz miał słaby. Marcinkowski wypadł dobrze, ale znów odnowiła mu się kontuzja ręki. Pawlak znów narzekał na szczękę (stara kontuzja) i też nie wypadł tak, jak można było się po nim spodziewać.

DEBIUT „CIAPKA" W BARWACH ŁKS-u

— Kamiński — ciągnie dalej Pisarski — jak na swój wzrost (miał wysokich przeciwników) spisał się na ogół dobrze. Przegrał tylko jedną walkę i to nie bardzo zasłużenie.

— Na tym kończymy naszą rozmowę. Pisarski jeszcze raz nas zapewnia, że już z nim koniec, że więcej nie pokaże się na ringu. Ale nie wierzcie w to — bujal

Kr.

Huta „Pokój" - M.K.S.

na macie zapaśniczej w niedzielę

Rozwijająca żywotną działalność sekcja zapaśnicza Milicyjnego Klubu Sportowego w Łodzi, zaprosiła silny zespół Klubu Sportowego „Huty Pokój" z Bytomia, który zmierzy swe siły z miejscowymi milicjantami.

Powyższe zawody odbędą się w niedzielę, dnia 20 lipca br. o godzinie 17,30 w Domu Kultury Milicjanta, ul. Nawrot 27.

Drużyny wystąpią w swych najsilniejszych składach:

Waga musza: Kniot ,mistrz Śląska — Bednarek, wicemistrz Łodzi.

Waga kogucia: Marcek, wicemistrz Polski — Łazarski, wicemistrz Łodzi.

Waga piórkowa: Kusz, wicemistrz Polski — Ignaszewski, wicemistrz Łodzi.

Waga lekka: Kuligowski, wicemistrz Polski — Kawał, wicemistrz Łodzi.

Waga półśrednia: Kuligowski II, mistrz Śląska — Urbański K., wicemistrz Łodzi.

Waga średnia: Krawiec, mistrz Śląska — Kindler, wicemistrz Łodzi.

Waga półciężka: Kornecki, mistrz Śląska — Miśkiewicz.

Waga ciężka: Borkowy, mistrz Śląska — Jałkiewicz.

Na pierwszym miejscu podaliśmy zapaśników śląskich.

22 lipca na boiskach łódzkich

Pięściarze - Włókiennicy

zapowiadają ciekawą imprezę

W dniu 22 lipca, w Święto Odrodzenia Polski, w całym kraju, obok innych imprez, odbędzie się również szereg imprez sportowych. Warszawa ma już ułożony bogaty program. Łódź zaczyna go montować. Oto pierwsze jaskółki.

Włókienniczy Związkowy Klub Sportowy „Tęcza" 22 lipca organizuje na boisku własnym przy ul. Wólczańskiej 240-2 mecz pięściarski pomiędzy K.S. „Tęczą" a K.S. „Victorią".

Wejście na powyższe zawody będzie bezpłatne. Początek meczu o godzinie 18-ej.

Z życia KS Zryw

Zebranie motocyklistów

W piątek, dnia 18 lipca rb, o godzinie 17 odbędzie się w lokalu KS ZWM „Zryw" przy ul. Gdańskiej 85, zebranie sekcji motorowej.

Na porządku dziennym sprawy przerejestrowania praw jazdy, rejestracji maszyn itp.

Obecność wszystkich członków sekcji obowiązkowa.



UROCZYSTE WRĘCZENIE NAGRÓD ZA DOBRĄ PRACĘ

Dziś o godzinie 16-ej przy ul. Sienkiewicza 85 odbędzie się nadzwyczajne ogólne zebranie członków PPR f. „Kepsz", na które zarząd koła zaprasza wszystkich robotników i pracowników.

Na zebraniu odbędzie się uroczyste wręczenie nagród wyróżnionym towarzyszom.

ZEBRANIE SEKRETARZY WIDZEWA

Dziś o godzinie 17-ej odbędzie się zebranie sekretarzy kół dzielnicy Widzewa.

UWAGA SEKRETARZE ŚRÓDMIEŚCIA!

W sobotę 19 lipca o godzinie 16-ej w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej 63 odbędzie się ogólne zebranie sekretarzy kół oddziałowych i ogólnych, terenowych i pracowniczych. Sprawy b. ważne. Obecność wszystkich sekretarzy obowiązkowa.

ZEBRANIA KÓŁ PPR.

W dniu dzisiejszym odbędą się zebrania kół w następujących dzielnicach:

RUDA PABIANICKA:

O godzinie 16-ej zebranie koła pracowników ruchu f. „Horak".

O godzinie 15-ej zebranie koła wykończalni Pierwszej Rudzkiej.

WIDZEW:

O godzinie 16-ej zebranie koła fabryki Maszyn Piekarskich.

GÓRNA LEWA — Zebrania kół:

O godzinie 13,30 drugiej zmiany f. „Warta"

O godzinie 14-ej — Centrali f. „Eitingon".

O godzinie 16-ej drugiej zmiany PZPW Nr 3

O godzinie 18-ej Sekcji Kolporterów oraz koła Wędliniarzy.

O godz. 18-ej Centr. Szkoły Oficerów MO,

GÓRNA PRAWA:

O godzinie 13-ej zebranie szóstego koła PZPB Nr 6 „B".

O godzinie 15,30 zebranie koła f. Strzelczyka oraz koła Państwowych Zakładów Tel-Rad.

O godzinie 16-ej zebranie koła PFTK i PE.

GÓRNA — Zebrania kół:

O godzinie 15,15 — pracowników dniówkowych PZPB Nr 17.

O godzinie 16-ej — PWR.

O godzinie 14-ej — PZL.

O godzinie 18-ej — f. „Kowalskin".

ŚRÓDMIEŚCIE — Zebrania kół:

O godzinie 13,30 — Ośrodka Konfekcyjnego Nr 4 „C"

O godzinie 14-ej — Ośrodka Konfekcyjnego Nr 3 „B".

O godzinie 14,45 — Wydziału Kwaterunkowego ZM.

O godzinie 15-ej — Urzędu Pocztowego Nr 2 oraz koła Banku Rolnego.

O godzinie 15,30 — Spółdzielni Wojskow.

O godzinie 16-ej — CT, Hurtowni Nr 1, CT Biuro Eksportowe, Centrali Zjednoczenia Spółdzielń Przemysłowych, Centralnej Szkoły Związków Zawodowych, Centralnej Szkoły PPR oraz koła ZM ZO.

ŚRÓDMIEŚCIE LEWE — Zebrania kół:

O godzinie 8-ej rano — Post. Łódź Fabryczna MO.

O godzinie 13,30 — trzeciego f. Kleinman.

O godzinie 14-ej — pierwszego koła f. Krygier, f. „Ferrum", oraz koła CZ Kin.

O godzinie 16,30 — f. Wudke oraz drugiego koła Gazowni.

O godzinie 18-ej — ZWM Zarządu Miejsk.

STAROMIEJSKA:

O godzinie 16-ej zebranie PSS oraz kół Oddziału II fabryki Nr 20, f. „Arkadia", ŁWEKD, f. „Kaszub", f. Profesorski.

PROGRAM RADIOWY NA DZIŚ

12.06 Wiadomości południowe, 12.10 Pieśni polskie, 12.25 Audycja dla wsi. 12.35 „Z hiszpańskiej muzyki skrzypcowej". 13.00 (Ł) „Ponad kominami Łodzi". 13.10 Aud. rozrywkowa. 14.00 (Ł) Kronika i komunikaty. 14.05 (Ł) „Działalność spółdzielczości na odcinku uprawy i hodowli". 14.15 (Ł) Pieśni polskie z płyt. 14.30 Przerwa. 15.00 Muzyka taneczna z pł. 15.20 Aud. muzyczna dla dzieci. 15.40 Aud. z cyklu „Amerykańskie Pieśni Dziecięce". 16.00 Dziennik. 16.20 (Ł) XX-ta aud. z cyklu „Zagadki muzyczne". 16.40 „Z naszej radiofonii". 16.50. Komentarz gospodarczy; 17.00 Konc Laureatów Eliminacyjnego Konkursu Solistów na międzynarodowy Festival w Pradze. 18.00 (Ł) „Melodie operetkowe". 18.20 (Ł) Ofiary na rzecz Ł.R.R., 18.30 (Ł) Koncert życzeń. 19.00 (Ł) Aud. oświatowa TUR-u. 19.10 Aud. dla wojska. 19.40 „Z rosyjskiej muzyki fortepianowej". 20.00 „Z szerokiego świata". 20.25 Aud. Zespołu Instrumentalnego. 21.00 Dziennik 21.30 „Kwadrans muzyki tanecznej". (pł.) 21.45 Słuchow pt. „Dziejba leśna". 22.10 Wiadom. sportowe. 22.15 Muzyka taneczna z pł. 23.00 Ostat. wiad dziennika. 23.20 (Ł) Program lokalny na jutro.